Nr. 90. Wo Lwowie — Piątek 31 Marca 1899. Rok XXXIX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 8 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Eksport austryacki.

Wiele chorób trapi Austryę, jako jednostkę ekonomiczną, jedna zaś z najdokuczliwszych, to hyperprodukcya przemysłowa, która na przesyconych targach miejscowych zbytu już znaleść nie może, a z drugiej strony nie jest na razie w stanie zdobyć dla siebie targów zagranicznych, opanowanych wcześniej przez czujnych i ruchliwych konkurentów. W ostatnich czasach dopiero, gdy skutki długiego zaniedbania zaczęły sferom przemysłowym w Austryi do żywego już doskwierać, na całej linii rozległ się głos donośny: trzeba gwałtem pomyśleć o podniesieniu eksportu. Hasło to głoszono i na ankietach i wiecach przemysłowych i z biur rządowych. W uznaniu potrzeby zaradzenia złemu, godzili się wszyscy, nie było tylko zgody w tem, jak wziąć się do rzeczy najskuteczniej. Z wielu innych wysunął się na plan pierwszy projekt stworzenia wielkiego banku eksportowego. Po głębszem jednak rozważeniu sprawy — powiada *Gaz. handlowo-geograficzna* — myśli tej zaniechano, bank taki bowiem byłby w tej chwili bardzo ładnem wiązaniem dachu na domie, któremu brak — fundamentów. Bank eksportowy niewątpliwie powstanie w przyszłości, potrzeba takiej instytucyi okaże się nieodzowną, na razie jednak przedewszystkiem brak ludzi, nietylko chętnych, ale i ukwalifikowanych do tego, aby osiadać daleko po za granicami państwa i tam obznajomiwszy się ze stosunkami miejscowymi a dla nas zupełnie obcymi, torować drogę zbytu wytworom tutejszego przemysłu. Ludzi takich pozyskać, wykształcić, zachęcić — oto pierwsze zadanie rządu i wszystkich czynników, powołanych do współdziałania w tej doniosłej akcyi.

W pewnym stopniu, ale powoli, na dalszą niejako metę, zadanie to spełniać będzie mogła w przyszłości akademia eksportowa, otwarta niedawno w Wiedniu. Zanim jednak wyjdą z niej w dostatecznej liczbie spodziewani pionierzy eksportu austryackiego, preminie w najlepszym razie lat parę, a tak długo czekać nie można, bo stosunki dziś już są nieznośne i wymagają działania doraźnego, energicznego, męskiego. Toż z niekłamanem zadowoleniem powitać wypada zapowiedź takiej właśnie doraźnej, szybkiej akcyi ze strony rządu.

Minister handlu ogłosił przed paru dniami „memoryał w przedmiocie popierania eksportu austryackiego". Dokument ten, z podpisem austryackiego ministra — powiedzmy wprost — niezwykły, po dłuższym wstępie, który pomijamy, podaje szkic projektowanej przez rząd organizacyi eksportowej, która chwali się sama swą treścią.

Przewodnią jej myślą jest:

1. Wysyłanie tęgich w swojej „branży" kupców za granicę, a mianowicie do takich miejscowości, o których wiadomo, lub przypuszczać można, że odnośne artykuły tam docierają. Wysłannik taki musi posiadać potrzebną znajomość języków i towarów, a ponieważ ma pozostawać w ścisłej styczności z tutejszemi sferami przemysłowemi, winien przed rozpoczęciem swej misyi studyować przez czas pewien krajowe ogniska produkcyi odnośnej gałęzi przemysłu.

2. Wysłannik ma we wskazanej mu miejscowości osiąść i otrzymuje od państwa, które wszakże za niego żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności, na początek (w pierwszym roku) potrzebny do urządzenia się na miejscu zasiłek (stosownie do warunków życia w rozmaitych miejscowościach i krajach 5.000 do 8.000 zł.).

3. Wysłannik ma w tych pierwszych czasach rozejrzeć się przedewszystkiem w stosunkach kraju, dokąd go wysłano, wprowadzać tam artykuły tej gałęzi przemysłowej, którą zastępuje i stopniowo przesyłać zlecenia do Austryi.

4. Za wszystkie przezeń nawiązane i załatwione interesy, wysłannik pobiera od wysyłającego towar prowizyę, której wysokość zależy od każdoczesnej umowy z producentem.

5. W drugim roku swej działalności za granicą, która od tego czasu powinna mu już zapewnić niejaki stały dochód z wspomnianych prowizyj, wysłannik otrzyma jeszcze dalszą pomoc państwową w sumie około 3.000 do 4.000 zł.

6. Wobec ministerstwa handlu wysłannik związany będzie umową, określającą bliżej zadanie jego w kierunku popierania eksportu austryackich wytworów przemysłowych, przyjmowania perosonalu z krajów przedlitawskich itp.

7. Łączność wysłannika z przemysłem krajowym przedlitawskim ma być w ten sposób zorganizowana, aby nietylko poszczególne firmy, każda z osobna znosić się z nim mogły bezpośrednio, lecz aby pośredniczyły w tem także umyślnie w tym celu tworzone syndykaty eksportowe t. j. lokalne związki przemysłowców danej gałęzi produkcyi, któreby miały powstawać wyłącznie na to, aby imieniem swych członków zawiązywać stosunki eksportowe z wysłannikiem. Syndykaty tego rodzaju czyli stowarzyszenia przemysłowców danej branży mogą i winny oddawać usługi nietylko w kierunku ułatwienia kredytu w bankach krajowych, ale i poskramianie do pewnego stopnia szkodliwej walki konkurencyjnej na zagranicznych targach zbytu; one łączyłyby dalszą specyalizacyę produkcyi firm, w syndykacie udział biorących — syndykaty umożliwiłyby wreszcie także średnim i małym przedsiębiorstwom przemysłowym uczestniczenie w eksporcie i w wykonaniu zleceń przez wysłannika nadesłanych. Minister handlu z góry zapowiada, że tego rodzaju syndykatom eksportowym przyznane będą ze strony państwa ulgi podatkowe i należytościowe.

8. W zawiązaniu stosunków między producentem dostarczającym towarów i wysłannikiem pomocną będzie na korzyść pierwszego jedna z pierwszorzędnych instytucyj bankowych w Austryi.

Każdy pragnący z pomocy tej korzystać przemysłowiec, którego zdolność kredytową potwierdzi kolegium cenzorów lub zarząd banku, będzie musiał wystawić bankowi t. zw. „ogólny list gwarancyjny" na podstawie którego uzyska prawo do zaliczek, mniejszych lub większych, tudzież wszelakiego rodzaju ułatwień kredytowych. Z podobnego kredytu korzystać będą średni i drobni przemysłowcy za pośrednictwem syndykatów, zakładanych w formie stowarzyszeń z ograniczoną odpowiedzialnością.

Tak w najgłówniejszych zarysach wygląda projektowana przez ministra handlu organizacya eksportowa. Memoryał wyraźnie zaznacza, że to dopiero początek, nie przesądzający bynajmniej dalszym innym formom skutecznego popierania eksportu, na które przyjdzie kolej później.

Nie mamy powodu wątpić, że minister handlu br. Dipauli w czyn wprowadzi zamiary, w memoryale wyłuszczone. Gdy to uczyni, zaskarbi sobie w świecie przemysłowym Austryi wdzięczność zasłużoną.

Konferencya rozbrojna.

Lwów d. 30 marca.

Car kazał przez swoją dyplomacyę w każdem państwie urzędowo podziękować nietylko gabinetom, ale wszystkim wogóle kołom i osobom które mu wyrazy sympatyi za jego projekt pokojowy przesłały. Dowodzi to, jak usilnie, uporczywie zajmuje się konferencyą rozbrojną; i wygląda to prawie tak, jak gdyby wszystkie sprawy oddał na wolę Pobiedonoscewów, aby tem goręcej dopilnować ziszczenia swojej myśli. Tem się też zapewne dzieje, że wedle rzymskiej półurzędowej *Italie* papież będzie reprezentowany na konferencyi, chociaż nie przez nuncyusza Tarnassego, który z Hagi pójdzie jako nuncyusz do Paryża, lecz przez nuncyusza monachijskiego, msgr. Lorenzellego.

Pomysł carski przybiera już nawet namacalne kształty praktyczne. I tak słychać napewne, że rząd Stanów Zjedn. zamierza wystąpić na konferencyi z samoistnym projektem w sprawie sądów rozjemczych. Innego rodzaju wnioski przygotowuje rząd szwajcarski, mianowicie co do reformy czerwonego krzyża, którego siedzibą jest Szwajcarya, a którego ustanowy, w tak zwanej konwencyi genewskiej, przed 35 laty zostały ułożone jako prawo międzynarodowe dla tych państw, które do konwencyi przystąpiły — a przystąpiły już do niej nawet Chiny.

Przez te 35 lat we wielu względach zmieniły się stosunki, jak to wykazały wojny, tudzież konferencye, zwoływane do uzupełnienia konwencyi genewskiej. Niektóre państwa same zaprowadziły zmiany, i dla tych proponowana teraz przez rząd szwajcarski reforma nie będzie nowością. Ale przeważna część państw obstaje przy pierwotnych ustanowach, musi przeto reforma być zatwierdzoną przez wszystkie państwa, jeśli ma uzyskać ważność międzynarodową. Inaczej bowiem stałoby się z nią to, co się stało z niektóremi uchwałami konferencyi petersburskiej i brukselskiej, których w praktyce nie wykonano, ponieważ nie zostały ratyfikowane, więc ich państwa nie uznawały.

Konwencya genewska stanowi, że strona wojująca powinna się rannymi strony przeciwnej taksamo opiekować, jak swoimi własnymi, rząd szwajcarski wnosi obecnie, aby rannych uznano za zupełnie neutralnych. Dalej wnosi, aby ranni wyleczeni puszczani byli do ojczyzny, a nie, jak dotychczas, traktowani jako jeńcy aż do ukończenia wojny; wyjątek możnaby czynić co do znakomitych wojskowych, których czynność mogłaby wpłynąć na dalszy przebieg wojny.

Znaczny dział wniosków szwajcarskich odnosi się do przekroczeń konwencyi genewskiej popełnianych przeważnie nie z umysłu, ale z niewiadomości. Dlatego powinnoby we wszystkich armiach być obowiązkowo zaprowadzone dla żołnierzy pouczenie o głównych przepisach konwencyi. Szczególnie ostre przepisy powinne być zaprowadzone przeciw nadużywania znaku Czerwonego krzyża (aby tym znakiem nie ochraniano budynków, namiotów, furgonów i t. p. służących do celów militarnych a nie szpitalnych).

Dalej wnosi rząd szwajcarski utworzenie umyślnej policyi polowej dla ochrony rannych na pobojowisku. — W przeważnej części armij europejskich zaprowadzono już w tym także celu żandarmeryę polową.

Nadzwyczaj doniosłym jest wniosek co do identyfikacyi (stwierdzenia nazwiska itd.) poległych, rannych i jeńców i przesyłanie odnośnych wiadomości przeciwnikowi, aby rodziny ich nie męczyły się w strasznej a długiej nieraz niepewności co do losu swoich przynależnych. Dla skonstatowania poległych nieprzyjaciela, ma każdy żołnierz nosić na sobie znak metalowy z wypisanem nazwiskiem swojem i swego pułku (co już jest w niektórych armiach zaprowadzone, ponieważ i własna armia nie zawsze może skonstatować swoich poległych.)

Komendom wojskowym mają być dane rozległe swobody co do postępowania z rannymi i pielęgnującymi ich, wymiany jeńców i t. p.

Wnosi także rząd szwajcarski, aby nie wolno było zakładać szpitali dla rannych w pobliżu pobojowiska, z powodu niebezpiecznych miazmatów, jakie z niego wychodzą. To już będzie trudna sprawa, bo n. p. ciężko rannych trudno transportować o kilka godzin drogi od pobojowiska.

Rząd szwajcarski wnosi, aby ustanowy konwencyi genewskiej rozszerzono także na wojny morskie. Tak w wojnie chińsko-japońskiej jak i hiszpańsko-amerykańskiej oświadczyły się strony wojujące, na wniosek Szwajcaryi, gotowemi do uznania tej konwencyi także w wojnie morskiej. Przy tym wniosku wytoczone będą zapewne także inne kwestye wojny morskiej.

Wreszcie wnosi rząd szwajcarski, aby urzędowo jako jedyną oznakę Czerwonego krzyża tylko właśnie krzyż uznano. W wojnie grecko-tureckiej obie strony wojujące odmówiły dopuszczenia ambulansów czerwonego krzyża, a to Turcya z powodu, że znak krzyża drażniłby fanatycznych muzułmanów, — użyto więc czerwonego półksiężyca i znak ten Turcya dopuściła. Tego wybiegu na przyszłość dopuszczać nie należy, a ku temu potrzeba, aby wszystkie państwa, należące do konwencyi genewskiej, stowarzyszenia czerwonego krzyża i jego znak polowy uznały.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów 30 marca.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa gal. Kasy oszczędności zwołane na czwartek, otworzył dr. Małecki o godz. 10 rano.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na którym stał tylko wybór czterech członków wydziału i kooptowanie nowych członków towarzystwa, prezydent apelacyi dr. Mniszek Tchórznicki zabrał głos i rzekł mniej więcej tak:

Nie obwiniam nikogo z funkcyonaryuszów Kasy ani władz towarzystwa, ale zbadanie przyczyn katastrofy jest konieczne. Obecne walne zgromadzenie jest nadzwyczajnem, zwołanem jedynie dla wyboru członków wydziału i dla kooptowania nowych 19 członków i nie będzie na niem przedstawiony bilans towarzystwa ani rachunki. Otóż imieniem grona osób prosił dr. Tchórznicki wydziału, aby jak najrychlej zwołał zwyczajne walne zgromadzenie, któremuby należało przedstawić rachunki i wykazać przed niem ile winy na kogo spada za katastrofę kasy.

Z porządku dziennego odczytał dyrektor kasy dr. Smolka następującą listę osób proponowanych do kooptowania na członków towarzystwa kasy: J. Abrysowskiego, A. Barwińskiego, J. dr. Ekielskiego, Al. Getritza, dr. St. Głąbińskiego, H. Kolischera, J. Lerskiego, dr. B. Łozińskiego, Fr. Mozera, dr. L. Piętaka, dr. T. Pilata, Ed. Riedla, J. Romaszkana dr. R. Różyckiego, G. Seyfartha, A. Szkowrona, dr. Z. Skowrońskiego, J. Schulza, K. Ulmera.

Do cyfry dziewiętnastu tych osób doszedł wydział w ten sposób: Wedle statutu ma co trzy lata zpośród członków towarzystwa, liczącego ich 80, piąta część ustępować, a na ich miejsce nowych, albo znowu ich samych należy kooptować. Taki trzeci rok przypadł na rok bieżący. Okazało się po obliczeniu, że z 80 członków towarzystwa kasy 11 umarło, a sześciu złożyło urząd członka, razem 17. Dwóch tedy wypadło wylosować. Los padł na ks. arcyb. Morawskiego i radcę Stanowskiego. Powyżej przytoczona lista zawierać musiała tym sposobem 19 nazwisk.

66

PRZYGODY Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Rozpiąłem jego tunikę, obmacałem koszulę. Przeszukałem olstry i pokrowiec, ściągnąłem mu buty, wreszcie popuściłem popręg koniowi, aby zaglądnąć pod siodło. Daremnie, papierów nie było nigdzie.

Chciało mi się usiąść na drodze i płakać z rozpaczy.

Fatum zdawało się urągać mi, a jest to nieprzyjaciel przed którym nawet brygadyer Gerard bez wstydu ustąpić musi.

Oparłem rękę na szyi mojej biednej. rannej Violetty i rozmyślałem nad tem, co dalej robić.

Wiedziałem, że cesarz nie wielkie miał wyobrażenie o moim dowcipie, chodziło mi więc o to, aby mu udowodnić, że był w błędzie.

Przy Montlucu nie było papierów, a przecież on poświęcił swych towarzyszy, aby sobie ułatwić ucieczkę.

To rozumowanie nie nastręczało żadnego wyjaśnienia.

Z drugiej strony było jasnem, że skoro ich Montluc nie miał, musiał je mieć, któryś z jego towarzyszy.

Jeden z nich zginął; drugiego zostawiłem walczącego z Tremeau.

Jeżeli temu udało się ujść z rąk starego rębajły, musiał uciekając spotkać się ze mną. Już wiedziałem, co mam robić.

Nabiłem pistolety świeżemi nabojami i włożyłem je do olster.

Potem oglądałem rany mojej biednej klaczy, która ruchem głowy i strzyżeniem uszu zdawała się mówić, że taki stary wojak, jak ona, nie robi sobie nic z takiego podrapania. Pierwszy strzał drasnął tylko jej krzyże i zdarł jej skórę, jakby się otarła o mur, ale drugi był cięższym. Kula przeszła przez muszkuł szyi, ale rana przestała już krwawić. Gdyby osłabła, miałem do dyspozycyi konia Montluca, którego prowadziłem za uzdę.

Był to piękny koń i wart był co najmniej tysiąc pięćset franków, a któż miał teraz większe prawo do niego, odemnie?

Z niecierpliwością więc wracałem do swoich i już popuściłem cugle Violecie, gdy coś błysnęło mi na polu przy drodze. Były to ozdoby mosiężne na kapeluszu szasera, który Montluc zrzucił z głowy. Gdym to zobaczył podskoczyłem na siodle z radości.

Jakim sposobem odleciał kapelusz tak daleko? Swoim ciężarem byłby się stoczył na gościniec; a tu leżał piętnaście kroków od drogi. Nie inaczej tylko Montluc odrzucił go w chwili, gdy widział, że go dopędzam. Jeżeli tak, to nie siliłem się na dalsze rozumowanie, lecz skoczyłem z konia i z bijącem sercem pobiegłem na pole.

Moje przypuszczenia sprawdziły się. W denku kapelusza był zwitek papierów w pergaminowej okładce związany żółtą wstążką. Wyjąłem go z ukrycia i trzymając w drugiej ręce kapelusz tańczyłem z radości do księżyca.

— Teraz zobaczy cesarz, że nie omylił się, składając w moje ręce wykonanie tego trudnego zadania.

W zanadrzu mojej tuniki miałem kieszeń, w której składałem wszystko, co mi było najdroższem. W tę kieszeń włożyłem pakiet.

Skoczyłem raźno na koń i spieszyłem zobaczyć, co się stało z Tremeau, gdy ujrzałem, jadącego polem na przełaj, jakiegoś jeźdźca w oddali.

W tej samej chwili zadudniały kopyta końskie na gościńcu i ujrzałem samego cesarza na białym koniu w siwym płaszczu i trójgraniastym kapeluszu, zupełnie tak, jak się okazywał na polu bitwy.

— No cóż! — zawołał ostrym tonem majora. — Gdzież moje papiery?

Postąpiłem naprzód i trzymając w ręce, zaprezentowałem mu je w milczeniu.

Oderwał wstążkę i przeglądał je gorączkowo. Potem zwracając się ku mnie, lewą swą rękę położył mi na ramieniu.

Tak, mili przyjaciele, chociaż nie wyglądam na to, uścisnął mnie mój wielki cesarz.

— Gerardzie — zawołał — ty jesteś cudotwórcą!

Nie sprzeciwiałem mu się. Rumieniec wesela oblał moje oblicze, bo widziałem, że nareszcie oddał mi sprawiedliwość.

— Gdzież złodziej, Gerardzie?

— Zabity Najjaśniejszy Panie.

— Tyś go zabił?

— On zranił pierwszy mego konia i byłby uciekł, gdybym go był nie zastrzelił.

— Znasz go?

— Nazywa się Montluc, a był pułkownikiem szaserów.

— Mamy więc piona w ręku — rzekł cesarz — ale ręki, która go posunęła, nie udało się nam pochwycić. — Zamyślił się z opartą brodą o piersi. — Ah Talleyrandzie, Talleyrandzie! — słyszałem jak mruczał — gdybyś ty był miał mię w swojej mocy, jak ja ciebie miałem, byłbyś zdusił jaszczurkę piętą nielitościwie. Przez pięć lat ostatnich wiedziałem dobrze czem byłeś, a jednak pozwalałem ci kłuć mię twem żądłem. Miejmy nadzieję, mój bohaterze — kończył zwrócony do mnie — że nadejdą jeszcze dnie odwetu, a wtedy, przyrzekam, otrzymają i przyjaciele i wrogowie swoją zapłatę.

— Najjaśniejszy panie — ozwałem się po chwili — jeżeli nieprzyjaciele tak dobrze poinformowani byli o twoich planach, co do tych papierów, nie chciej posądzać czy to mnie, czy towarzyszy moich, o nieostrożne jakieś słówko.

— Byłoby to nierozsądnem z mojej strony posądzać was, skoro plan uknuty został w Paryżu, a wy dopiero kilka godzin przed wyprawą w tę sprawę zostaliście wtajemniczeni.

— Jakżeż więc?

— Dosyć — zawołał tonem surowym — poczynasz nadużywać stanowiska, w którem się obecnie znajdujesz.

(C. d. n.)

Dr. Roiński zauważył, iż dotychczasowa praktyka kooptowania nowych członków towarzystwa kasy może nie jest zgodną z postanowieniami statutu. A mianowicie czyniło się tak i czyni obecnie, że losowanie nowych członków wylosowanych i zastępowanie zmarłych nowymi, a zatem dwie rzeczy różne, zlewa się w jednę.

Po oświadzeniu, że rzecz tę nowy wydział rozpatrzy, przewodniczący dr. Małecki zarządził głosowanie, w którem 18 nazwisk z powyższej listy otrzymało głosy wszystkich obecnych tj. 35, a tylko dr. Kolischer zebrał na siebie głosów 25.

Następnie wybrano do wydziału pp.: Ig. Drexlera, dra J. Pająka, K. Sklepińskiego, dra E. Stroynowskiego.

Po wyborach komisarz rządowy radca Jaegermann oświadczając, że jego urzędowanie w dyrekcyi kasy się skończyło, podziękował wszystkim, którzy go w pracy w kasie oszczędności wspierali, pp. Jerzy hr. Borkowski i Gubrynowicz zapowiedzieli, że stanowisko i udział władz towarzystwa w katastrofie Kasy oszczędności wyjaśnią dokładnie na najbliższem zwyczajnem walnem zgromadzeniu, a radca Schubert zaproponował wydziałowi, aby temu najbliższemu zgromadzeniu walnemu przedstawił wniosek wyboru komisyi z trzech, któraby się zastanowiła nad zmianami obecnego statutu galicyjskiej Kasy oszczędności potrzebnymi dla zastosowania go do pierwotnych zamiarów założycieli Kasy i do normalnego statutu austryackich kas oszczędności.

Nowy tedy wydział galic. Kasy oszczędności, wybrany w dwóch trzecich przez sejm, a w jednej trzeciej przez towarzystwo Kasy składa się z następujących pp: Ignacego Drexlera, kupca lwowskiego, dr. Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora ruskiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Dniestr“ — dr. Adolfa Liliena, bankiera lwowskiego, ks. Jędrzeja Lubomirskiego, ordynata przeworskiego, Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr, dr. Józefa Pająka, adwokata lwowskiego, dr. Leonarda Piętaka, profesora wszechnicy lwowskiej, Karola Sklepińskiego, aptekarza lwowskiego, dr. Tadeusza Sołowija, adwokata lwowskiego, dr. Edwarda Strojnowskiego, lekarza lwowskiego i Jana Szulca, budowniczego lwowskiego.

Doktorat filozofii

na uniwersytetach austryackich, wedle onegdaj ogłoszonych przepisów ministerstwa oświaty, osiąga się po przedstawieniu pracy na piśmie i złożeniu dwóch rygorozów, których celem jest dowieść, że kandydat zdolny jest sam prowadzić badania umiejętne. Nikt nie będzie dopuszczony do rygorozów, kto nie był przez cztery lata zwyczajnym słuchaczem filozofii na uniwersytecie austryackim albo zagranicznym. W wyjątkowych tylko wypadkach może minister na prośbę kolegium profesorskiego dopuścić do rygorozów kogoś, kto nie ma świadectw z czterech lat filozofii i tak samo pozwolić komuś przedstawić pracę pisemną już w ciągu ostatniego półrocza filozofii.

Praca pisemna ma mieć za temat jeden z przedmiotów, wykładanych na wydziale filozoficznym, a wybór jest dowolny. Do oceny odda ją dziekan dwom zwyczajnym profesorom filozofii, a ci komunikują dziekanowi zdanie swoje, należycie umotywowane, czy kandydata można dopuścić do rygorozów. Jeżeli między nimi nie ma zgody, to rozstrzyga kolegium profesorskie. Jeżeli praca uznaną zostanie za złą, to ma to takie samo znaczenie, jak niezdanie rygorozum.

Z dwóch rygorozów tj. ścisłych egzaminów ustnych jeden ma trwać dwie godziny, drugi godzinę. Przedmiotem pierwszego jest albo jedna umiejętność z grupy nauk historycznych i filozoficznych, taka, której katedra na danej wszechnicy istnieje i druga dowolna umiejętność z tej samej grupy z tamtą będąca w związku — albo jedna umiejętność z grupy nauk przyrodniczych i matematycznych, również taka, której katedra na danej wszechnicy istnieje i druga umiejętność z tej samej grupy dowolnie już wybrana, ale będąca z tamtą w związku. Tę drugą umiejętność wybiera dziekan w porozumieniu z referentami pracy pisemnej a bacząc na treść pracy. Kandydat może też w podaniu swojem wymienić tę drugą umiejętność.

Przedmiotem jednogodzinnego rygorozum jest filozofia, a gdyby ktoś specyalnie studyował filozofię, to na dwugodzinnem rygorozum będzie pytany z samej filozofii, a na jednogodzinnem z jakiegoś przedmiotu albo grupy nauk filologicznych i historycznych, albo z grupy nauk matematycznych i przyrodniczych.

Egzaminatorami na rygorozum dłuższem są: dziekan i dwaj referenci pracy pisemnej, a wyjątkowo tylko jeszcze dwaj profesorowie mogą być powołani do tej komisyi — na rygorozum zaś krótszem są tylko dwaj egzaminatorowie.

Rygoroza są publiczne, a cenzury są trzy: „znakomity“ „dostateczny“ „niedostateczny“.

Można dłuższe rygorozum zdawać przed krótszem albo odwrotnie i to w odstępie czasu, jaki sam kandydat uzna za stosowny, byle się tylko oba składało na tym uniwersytecie, któremu została wręczoną praca pisemna czy drukowana.

Minister może odstąpić niekiedy od tych wymagań.

Kandydatowi raz reprobowanemu wyznacza się termin kwartalny do powtórzenia rygorozum, a kogo powtórnie komisya nie przepuści przez rygorozum, ten je po raz trzeci i ostatni dopiero za rok może składać. Kto po raz trzeci padnie, ten już nigdy nie będzie mógł zostać doktorem filozofii na żadnym austryackim uniwersytecie, ani też nie będzie mógł w Austryi nostryfikować zagranicznego doktoratu.

Taksy wynoszą: za pracę pisemną 20 zł., za dłuższe rygorozum 40 zł., a za krótsze 20 zł. Za promocyę, której dokonuje jeden ze zwyczajnych profesorów w obecności dziekana i rektora, a uroczystszej formy promocyi może kandydat żądać tylko na tych uniwersytetach, na których ona jest w użyciu.

Jak już doniesiono przepisy powyższe obowiązywać zaczną od roku szkolnego 1899/900.

Kościół i rodzina.

W wielu krajach Europy ciągle i szybko wzrasta liczba małoletnich przestępców. We Francyi np. w r. 1894 karanych winowajców wyrostków (16—20 lat) było 32.849. W roku następnym cyfra ta wzrosła do 35.941. I tak idzie od lat wielu.

Nic groźniejszego niepodobna sobie wyobrazić. Swiadczy to, że na świat przychodzą i są wychowywane coraz to gorsze pokolenia, że społeczeństwa co rok są bardziej występne, że świat psuje się u podstaw swoich.

Ponieważ tak się dzieje nie w jednym narodzie, lecz we wszystkich niemal krajach, więc przyczyn szukać nie należy w jakichś szczególnych warunkach miejscowych. Widocznie coś się popsuło w ogólnym biegu życia europejskiego, cała cywilizacya nasza ma jakieś punkty słabe.

Wiele już nad tym przedmiotem nałamali sobie ludzie głowy. Wskazano wiele źródeł zepsucia. Głównie jednak działają dwa czynniki i na nie też narody przedewszystkiem zwrócić winny baczną uwagę.

Wśród ludności robotniczej miejskiej, więc wśród licznych mas, we Francyi, we Włoszech, w Niemczech wygasł bardzo duch religijny, a przez to osłabł też umoralniający wpływ kościoła. Na to się każdy zgodzić musi. Kościół jest jedynem miejscem, gdzie człowiek często usłyszy o miłości bliźniego i o obowiązkach, gdzie mu trosk nie przysporzą, cierpień nie rozdrażnią, lecz pocieszą i uspokoją, do cierpliwości, do wytrwania, do cnoty zachęcą. Gdziekolwiek indziej spędzi chwile odpoczynku, wszędzie słyszeć, mówić lub myśleć będzie o potrzebach materyalnych, o kłopotach, a człowiek samym chlebem powszednim żyć nie może.

Usunąwszy się z pod wpływu kapłana, człowiek ciemny lub napół ciemny dostać się musi pod wpływ ludzi innych. Cokolwiek mu powie ksiądz z ambony lub w konfesyonale, czy go zdoła lub niezdoła przekonać i na drogę prawą wprowadzić, zawsze mówi mu bezinteresownie, zawsze kołatać będzie do uczuć dobrych i do złego nigdy go nie popchnie. Wpływy innych ludzi po za kościołem są niebezpieczne Agitatorzy polityczni i społeczni najczęściej na widoku mają swoje cele ambitne, chcą dla nich ludzi pozyskać; schlebiają im, bo ich potrzebują. Nie powiedzą im nigdy o żalu za grzechy, ani o pokucie, ani o poprawie, nie strofują, lecz chcąc sprawić przyjemność, szukać muszą stron słabych, najczęściej złych instynktów. Agitatorzy dużo zwykle mówią o prawach, a bardzo rzadko lub wcale nigdy o obowiązkach. Wmawiają w swoich stronników wielki rozum i wielkie przymioty — bałamucą ich tem i psują.

Naturalnie, pomimo to wszystko, każdy człowiek po za kościołem spotkać może bardzo wielu, bardzo zacnych i mądrych ludzi, może też usłyszeć wiele pouczających rzeczy. Ale tu chodzi przecie o wzniesienie trwałej, pewnej ochrony przeciwko pokusom, przeciwko złym popędom, którym wszyscy, ludzie ułomni ulegamy. Tu potrzebna i praca i umiejętność i jakaś podstawa niezawodna do ugruntowania cnoty w duszy. Potrzeba dać człowiekowi siłę wielką, któraby go uratowała od występku w chwili słabości. To zrobić może jedynie kościół, kapłan i dogmat.

Drugim wielkim powodem złego jest rozstrój w niższych warstwach społeczeństwa rodziny.

Jedno się z drugiem łączy. Niewykształcony człowiek, zobojętniawszy dla religii, poczyna lekceważyć sakrament małżeństwa. Nie widzi i nie może widzieć olbrzymiej doniosłości trwałych związków rodzinnych, ich świętości, ich wychowawczego i moralnego znaczenia. Wielką szkodę przynoszą rozdziały i rozwody, same one burzą niemal rodzinę, a bez rodziny nie ma w społeczeństwie pomyślności. Nie mamy pod ręką cyfr świeżych, ale kilkanaście lat temu trzecia część dzieci w Paryżu pochodziła z nieprawnych związków. To straszne rzeczy — czyż wobec tego można mówić o dobrem wychowaniu przyszłych pokoleń.

Wydawać się może, iż wpływ wychowawczy rodziny, pogrążonej w nędzy jest żaden. Wcale nie, sama natura rodziny jest taka, iż jakkolwiek się w niej dzieje, zawsze niemal pokazuje ona dziecku dobre uczucia, a więc je w nim rozwija. Zmordowana biedą matka często złość wywiera na dziecku i krzywdzi je.

Gdzie ciemność panuje, tam wstydu nie ma, dziecko patrzy na sceny gorszące, słucha opowieści psujących. Tak, prawda. Ale bardzo zła i bardzo biedna kobieta podzieli się z dzieckiem małą skórką chleba, w nocy narazi na chłód i niewygodę, aby je okryć, płakać będzie nad jego bolem. W rodzinie dziecko nie będzie zmuszone do tej walki o pożywienie lub o zabawkę, w rodzinie nie ma do czynienia z ludźmi, którzy je chcą i mogą oszukać, podstępem lub siłą coś wydrzeć. I ono też względem braci i sióstr musi w w jakimś przynajmniej stopniu być dobre, musi im w czemś pomódz, coś dla nich dobrowolnie znieść, poświęcić. I to jest szkoła moralności.

Biedne dziecko, gdy je matka opuści i znajdzie się pod opieką ludzi szorstkich, lub złych, gdy na ulicy szuka przytułku, spotyka się z samolubstwem, uczy się zawziętości, wprawia się do podstępu i gwałtu. Na końcu tego leży występek.

Aby ratować dzieci, wyrzucone z rodziny, zakładają dobrzy ludzie ochronki, przytułki, szkoły itd. Jestto naturalnie lepsze niż opieka ciemnoty i złości i lepsze niż ulica. Ale wpływu dobroczynnego rodziny dla ogółu dziatwy nie zastąpi, a co najważniejsza, nigdzie instytucye dobroczynne wszystkiego opuszczonego biedatwa nie ogarną Przytem hurtowne wychowanie ma braki nie do usunięcia.

Dopóki wpływ kościoła i trwałość rodziny nie zostaną przywrócone, złe zażegnać się nie da. O tej prawdzie pamiętać powinniśmy zawsze. Usiłujemy ratować dzieci, pozbawione rodziny, ratujmy przedewszystkiem samą rodzinę. Myślmy o środkach, zakładajmy w tym celu stowarzyszenia, nauczajmy, zachęcajmy ludzi, popierajmy ich dobre chęci i dążności. Nie tylko wielkie plany, wielkie siły mogą coś zrobić, na każdym kroku, w życiu prywatnem starać się trzeba ludzi na dobrą drogę wprowadzać. Miłosierdzie n. p. powinno myśleć o wspieraniu nie jednostek lecz rodzin.

KRONIKA.

Lwów dnia 30 Marca.

Mianowania. Cesarz zamianował Ferdynanda Treutlera, naczelnego lekarza twierdzy krakowskiej szefem lekarskim 6 korpusu, a Józefa Hendla, komendanta szpitala garnizonowego josefstadzkiego szefem lekarskim twierdzy krakowskiej.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta konceptowego lwowskiej dyrekcyi domen i lasów Włodzimierza Hordyńskiego koncepistą administracyjnym.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dr. Kaliksta Krzyżanowskiego z Podhajec do Lwowa, a asystentów sanitarnych dr. Kazimierza Mossora z Tarnopola do Podhajec i dr. Jana Leopolda Kosińskiego z Tarnowa do Strzyżowa.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł inżyniera-adjunkta p. Markusa Pechnera z ekspozytury dla trasy ze Lwowa do kierownictwa budowy do Jarosławia.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej lwowskiej z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 18 maja br.

Ceremonia mycia nóg dwunastu dziadom odbyła się w czwartek przed południem tradycyjnym zwyczajem w archikatedrze łacińskiej lwowskiej. Dopełnił jej ks. arcybiskup Morawski w asystencyi licznego duchowieństwa i kleru.

Śmierć przy pracy. W środę po południu w drukarni lwowskiej im. Szewczenki umarła nagle 15 letnia pomocnica drukarska Michalina Łachtajówna zajęta w krytycznej chwili rachowaniem arkuszy papieru. Wezwany lekarz miejski przypuszcza, że śmierć nastąpiła wskutek zażycia trucizny, toteż śledztwo zostało wdrożone.

Pożar obok tabuli sądowej. W środę około godziny 6 wieczorem wskutek nieostrożności woźnego sądowego Bazylego Bosego w komórce oddzielonej od registratury tabularnej lwowskiej tylko cienką ścianą pruską, zatliły się węgle, od których zajęło się złożone tam drzewo opałowe. Na szczęście wydobywające się stamtąd kłęby dymu ostrzegły o grożącem niebezpieczeństwie. Był to najwyższy czas, gdyż zaczęło się już tlić i owo drewniane przegrodzenie. Wezwana straż pożarna usunęła w godzinie wszelkie niebezpieczeństwo.

Święcone. Prezydent miasta i pani Marcela Małachowska przyjmować będą w pierwszym dniu świąt Wielkiej Nocy (w niedzielę) począwszy od godziny 1 w południe.

Spółka *Słowa Polskiego*, która ponosić ma koszt tego wydawnictwa, zwołała walne zgromadzenie swoich członków na d. 9 kwietnia godz. 11 przed południem.

Walne zgromadzenie inżynierów, rządownie upoważnionych architektów i geometrów zamianowało pp. Jana Zakrzewskiego, inżyniera z Tarnopola i Adolfa Kuhna architekta ze Lwowa, honorowymi członkami izby inżynierskiej. Ponadto ofiarowano p. Adolfowi Kuhnowi medalion bronzowy z jego popiersiem, ozdobiony wieńcem wawrzynowym i emblematami technicznemi na znak czci i uznania jego 50-letniej cichej, ale bogatej w płody techniczne pracy zawodowej.

Ze sfer teatralnych. P. Jan Nowacki, najbardziej utalentowany z młodych artystów naszego dramatu wyjechał do Krakowa na zaproszenie dyr. Pawlikowskiego i weźmie udział na życzenie samego autora w nagrodzonej na konkursie Paderewskiego sztuce Łucyana Rydla „Zaczarowane Koło“. W sztuce tej ma kreować p. Nowacki jedną z głównych postaci. Oprócz tego wystąpi sympatyczny artysta w ciągu kwietnia w kilku innych swoich kreacyach na scenie krakowskiej.

Senzacyjny procces zapowiada się we Lwowie. *Przegląd* lwowski, łącząc nazwisko p. Romanowicza z katastrofą Kasy oszczędności z wielu innymi sprawami, przed kilku dniami w notatce kronikarskiej dał mu przezwisko bardzo obraźliwe. Obecnie *Słowo Polskie*, którego p. Romanowicz jest redaktorem, donosi, że przeciw p. Masłowskiemu, redaktorowi *Przeglądu* p Romanowicz z powodu wspomnianej notatki wniósł do sądu skargę o obrazę czci.

Styka contra Paderewski. W znanym procesie Styki z Paderewskim o niedotrzymanie kontraktu, w którym chodziło o malowanie dioramy, sąd nowosądecki skazał Paderewskiego na zwrot Styce 1500 rubli, obecnie jednak apelacya krakowska uznała ten wyrok za niesprawiedliwy i zniosła go. Styka wniósł rekurs do trybunału kasacyjnego.

Z Tarnopola donoszą nam, że onegdaj zorganizował się na nowo tamtejszy oddział towarzystwa szkoły ludowej. Prezesem wybrany został adwokat dr. Kazimierz Proniński a do zarządu weszli: Adam Klimesz ludowy nauczyciel, Eugeniusz Kessler starszy inżyn er, prezes „Sokoła“, Witold Ostrowski, prawnik, Michał Tapkowski praktykant banku, Witwicki nauczyciel szkoły realnej i sekretarz „Sokoła“. Po świętach towarzystwo urządzi uroczysty wieczór Słowackiego.

Z Sokala piszą nam: Echo grudniowego deszczu gwiazd i orderów, który zaczepił i o Sokal, odbiło się onegdaj w sali naszego ratusza miejskiego, gdzie p. starosta Korosteński wobec rady miejskiej po stosownej przemowie wręczył wielce zasłużonemu około dobra miasta burmistrzowi p. Eugeniuszowi Wysoczańskiemu odznakę złotego krzyża zasługi z koroną. Biorąc analogicznie, że burmistrze innych miast a nawet miasteczek podostawali wyższe ordery, Sokalanie nie są zadowoleni z rodzaju odznaczenia swego burmistrza a jedyną pociechą dla malkontentów może być chyba ów stereotypowy refren: „nur nicht brummen, wird schon kummen“.

Zresztą aspiracye Sokala nie są tak wysokie jak naprzykład mieszkańców Kolomyi, którzy *coute que coute* chcą mieć swego własnego biskupa i na razie *pium desiderium* naszej mieściny jest mieć swoje własne gimnazyum, do urzeczywistnienia czego, zdaje się, jeszcze wiele a wiele wody upłynie.

Co się tyczy życia towarzyskiego, karnawał upłynął bardzo spokojnie, choć o jedno tempo raźniej, jak roku poprzedniego, więc konsekwentnie i post nie zgrzeszył ani jednym koncertem lub innym wybrykiem instrumentalno-wokalnym, gdyż pod tym względem trzymamy się wiernie maksymy hr. Tołstoja, iż sztuka jest niepotrzebną, nieracyonalną i nieutylitarną.

I w okolicy także nie weselej, w miejscowościach Dobroczyn, Tyszyca, Uhrynów panuje nagminnie brzuszny tyfus i porywa wiele ofiar a w gminach Szarpańce, Łuczyce, Tartaków, Boratyn wielu gospodarzy posprzedawało swe grunta i dobytek i z rodzinami przesiedla się do Kanady.

Na razie koniec na tych zapiskach.

W epoce ludzi zdrowych podane przez nas *nouvell s du jour* może mogłyby uchodzić za na poły senzacyjne, ale dziś, w wieku ogólnego dekadentyzmu, medjumizmu i symbolistyki potrzeba czegoś bardziej poruszającego nerwy, nie nużymy więc dłużej czytelnika.

Wspomnienie pośmiertne. Piszą nam: W Przemyślu zmarł d. 27 marca Ksawery Prus Niewiadomski. Był on synem Macieja, który przybywszy po wypadkach z r. 1831 z Królestwa do Galicyi, założył w Korczynie do dzisiaj istniejącą i tak chlubnie rozwijającą się fabrykę płócien.

Ś. p. Ksawery już bardzo wcześnie osierocony, sam w świat rzucony, będąc od natury hojnie obdarzony niezwykłemi zdolnościami, dorobił się małego majątku w dawnym obwodzie sanockim, który straciwszy z powodu znanych wypadków z r. 1863 po różnych przejściach, objął skromną posadę sekretarza Rady powiatowej, najpierw w Lisku następnie w Jarosławiu. Wśród ciągłej walki o życie, potrafił dać wychowanie i zabezpieczyć egzystencye 12 dzieci. Wyposażył 5 córek, a z pięciu jeszcze żyjących synów każdy z nich zajmuje wybitniejsze stanowisko w kraju. Prócz tego pomagał podupadłym krewnym, wspierał ich radą i opiekował się nimi jak własnemi dziećmi.

Wychowany w pięknych tradycyach, był on człowiekiem niezwykłej energii, żelaznej woli i niezłomnego charakteru, w domu prawdziwy patryarcha rodzinny, przytem pełen ducha rycerskiego, rzadkiej jowialności i szczerego humoru, prawdziwy typ starego szlachcica polskiego, z powodu których to zalet, potrafił on przy swojem tak skromnem stanowisku zjednać sobie w najszerszych kołach największą sympatyę, wyjątkowy szacunek i poważanie.

Ożeniony był z Natalią Tchórzewską, córką Ewy a wnuczką Grzegorza Kaczkowskiego, profesora liceum Krzemienieckiego. Śp. Natalia odebrawszy staranne wychowanie we Lwowie, w pierwszym swojego czasu konwikcie swej matki Ewy z Kaczkowskich Tchórzewskiej, obdarzona niezwykłym talentem muzykalnym, sama wykształciła wszystkie swoje córki a nawet synom swoim udzielała pierwszych początków muzyki i języków. Ewa Tchórzewska była rodzoną siostrą doktora Karola Kaczkowskiego, lekarza sztabu r. 1831, którego obszerne pamiętniki wydał żyjący dotąd w Paryżu zięć jego Tadeusza Oksza Orzechowski.

Śp. Ksawery Niewiadomski pozostawił także dzieciom swoje pamiętniki, w których opisując nader rzewnie i w sposób barwny koleje życia swojego, rzuca w nich światło na niektóre wypadki z r. 1846, 1848 i 1863, w których wszędzie brał jak najczynniejszy udział.

Zwłoki ś. p. Ksawerego, odczuwając jego życzenie, złożyły jego wdzięczne dzieci obok jogo wiernej towarzyszki życia na cmentarzu w Jarosławiu.

Podatek od kopalń biskupich. Biuro telegraficzne wiedeńskie doniosło onegdaj, że trybunał administracyjny odrzucił zażalenie ks. biskupa Soleckiego w sprawie wymiaru podatku zarobkowego, skutkiem czego ks. biskup będzie musiał zepłacić podatku zarobkowego około ćwierć miliona. Otóż doniesienie to jest o tyle mylne, że ks. biskup przemyski niema zapłacić podatku ćwierć miliona, lecz podatek od sumy około ćwierć miliona.

Amerykańskie obligacye. Dnia 16 stycznia br. zgłosił się do kantoru wymiany p. Eibenschütza w Krakowie Kazimierz Jonasz z Tarnopola i przedłożył mu amerykańską obligacyę „New York Pensylwan a Ohio R. R. Company Brod“ na 500 dolarów. Na tę obligacyę otrzymał p. Jonasz zaliczki 100 zł. P. Eibenschütz posłał amerykański papier do Londynu celem zrealizowania, skąd za kilka dni nadeszła odpowiedź, że obligacya nie ma żadnej wartości, gdyż podobne obligacye zostały skonwertowane i z obiegu wycofane. Wskutek tego Jonasz stanął przed sądem pod zarzutem oszustwa. Podczas rozprawy obwiniony twierdzi, że był dawniej magistrem farmacyi, a z powodu utraty słuchu wycofał się z apteki i rzucił na pole przedsiębiorstw. Na zapytanie, jakiego to rodzaju przedsiębiorstwa prowadzi, odpowiada oskarżony, że w Nicei zajmuje się wydzierżawianiem i poddzierżawianiem will, dalej, że grywa w Monte Carlo i że ma taki szczęśliwy system, iż zawsze wygrywa i w ten sposób zarabia 8 do 10 tysięcy franków. Uskładał sobie około 500 funtów szterlingów i pożyczył je hr. Gersdorfowi, szambelanowi cesarza Wilhelma, a na zabezpieczenie pożyczki otrzymał kilka sztuk rzeczonych amerykańskich obligacyj; ponieważ pożyczka nie została zwróconą, otozymał upoważnienie do sprzedaży papierów. Obwiniony twierdzi, że dana p. Eibenschützowi obligacya ma istotną wartość i że on nie wprowadzał p. Eibenschütza w błąd, ponieważ pisał kilka razy do niego, prosząc o dopłatę reszty pieniędzy za obligacyę, którą oddał w komisową sprzedaż, i w listach tych podawał p. Eibenschützowi zawsze swój dokładny adres; gdyby mu był p. Eibenschütz napisał, że obligacyę uważa za bezwartościową, byłby mu zaliczone 100 zł. natychmiast zwrócił. Powołany jako świadek p. Eibenschütz stwierdził, że obwiniony nie używał żadnych podstępnych przedstawień, żeby pieniądze wydobyć. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego.

W Czortkowie nowomianowanemu staroście, a dawnemu tamtejszego starostwa komisarzowi p. Eugeniuszowi Dueltzowi wręczono 25 bm. dyplom honorowego obywatela Czortkowa.

W nowosądeckim procesie o malwersacye na poczcie muszyńskiej przesłuchano w środę oskarżoną Purzycką, która broniła się tem, iż w czasie, gdy mężowi jej odebrano administracyę poczty brakło w kasie pocztowej około 2000 zł., które pokryła wekslami, a gdy jej potem płaca urzędowa na utrzymanie męża, głuchego i pijaka i dwojga dzieci nie wystarczała, brała z kasy czasami drobne kwoty, ale je zaraz zwracała. Jak dojść mogło do takiego deficytu, jaki komisarz pocztowy Tournell podczas szkontrum znalazł — tego nie umie wyjaśnić i przyznała się jedynie do deficytu 300 zł., który ofiarowała się pokryć.

Studentki w Niemczech. Opinia publiczna w Niemczech zajmuje się sprawą studentek już od dłuższego czasu, a mianowicie od chwili, w której studenci fakultetu medycznego w Halli uchwalili prosić senat uniwersytecki, aby wolno im było uczyć się w klinikach i prosektoryum bez kobiet. W odpowiedzi na tę prośbę pojawił się ognisty protest pań postępowych, tworzących „związek kształcenia kobiet.“

W proteście powiedziane było, że poziome instynkta i obawy, aby kobiety nie współzawodniczyły z mężczyznami w zarabianiu na chleb, podsunęły studentom myśl przedstawienia takiej prośby senatowi. Takie brzydkie intencye możnaby zbyć milczeniem, lecz kobiety widzą, że ich wolności zdobywania nauk grozi poważne niebezpieczeństwo i dla tego zabierają głos przed trybunałem światłej opinii.

Nie chcą one uczyć się osobno bo raz, że nie ma odpowiednich zakładów, powtóre, że takie wykłady byłyby przez profesorów lekceważone i po trzecie, że skoro im wspólna nauka nie zawadza, to nie może zawadzać studentom, a zatem dążą oni do jakiegoś ukrytego celu, szkodliwego dla kobiecego wykształcenia. Na ten protest studenci medycyny na wszystkich uniwersytetach uważali za swój obowiązek odezwać się ze zgodą na stanowisko hallskich kolegów.

W swem oświadczeniu, wywieszonem w gmachach uniwersyteckich i ogłoszonem w dziennikach, piszą oni, że bynajmniej nie chcą przeszkadzać kobietom w kształceniu się, ale sami z niemi nie mogą się uczyć, mają nieraz rozprószoną uwagę, a bardzo często w klinikach i prosektoryum towarzystwo kobiet staje się dla nich z powodu poruszanych spraw fizyologicznych i anatomicznych poprostu nieznośnem, ogarnia ich „męczące, wprost bolesne uczucie wstydu, wytwarzają się sytuacye, będące szyderstwem ze skromności“.

Studenci kończą swe oświadczenie zwrotem do studentek: „Nauka powinna uszlachetniać, podnosić ducha, umoralniać, nigdy zaś nie powinna przyzwyczajać do cynizmu, ani przytępiać wstydliwości. Więc nie protestujcie przeciwko nam, lecz się przyłączcie do naszego protestu i wołajmy razem o naukę osobną dla was, a osobną dla nas.“

Flota niemiecka. Silne wrażenie wywarł w Niemczech artykuł *Hannövrischer Courrier*, który twierdzi, że nowe okręty floty niemieckiej są bardzo licho zbudowane. I tak krążownik „Hertha“, który w czasie podróży ce-

sarza z Palestyny do Genui musiał być odstawiony do portu, leży tam już 4½ miesiąca. Krążownik „Gaselle“ również do niczego, gdyż w czasie jazdy próbnej stwierdzono, że kotły jego są nie do użytku. Obecnie naprawiają go i może dopiero w jesieni będzie go można puścić na wodę. Niemniej okręt liniowy „Kaiser Friedrich“ okazał się wadliwym pod względem konstrukcyi kotłów i dopiero za kilka miesięcy będzie zdolny do użytku. Wobec tych doświadczeń ostrzega ten dziennik przed zbytnim pośpiechem w robotach marynarki, gdyż „co warta flota, która nie jest zdolną do jazdy na morzu“. Wszelako podobne wady okazują się w nowych okrętach innych także państw, a mianowicie, znaczna część floty angielskiej ma być prawie nie do użycia.

Stan zdrowia arcyksięcia Ernesta bawiącego w Arco pogarsza się, nie ma jednak obawy katastrofy.

Przerwana uroczystość. W środę w Tryeście spuszczano na wodę nowo zbudowany parowiec towarzystwa Lloyda „arcyks. Franciszek Ferdynand“. Na tej uroczystości był namiestnik hr. Goess w zastępstwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, hrabina Goessowa jako matka chrzestna, i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Okręt niestety utknął w połowie pomostu. Próbę uwolnienia go odłożono do dnia następnego. Powodem utknięcia były prawdopodobnie zawieje śnieżne, jakie sprowadził w ostatnich dniach bora.

Znany podróżnik afrykański i konsul austro-węgierski z Zanzibaru, Oskar Baumann ciężko zachorował w Wiedniu.

Katastrofy okrętowe. Angielski parowiec „Noruman“ koło Marblehead blisko Ameryki Północnej ugrzązł na mieliźnie onegdaj w nocy. Do rana wyratowano 21 ludzi z załogi, mało jednak jest nadziei uratowania okrętu.

Austro-węgierski parowiec „Oskar“ pękł pod Lacoroną na połowę i zatonął.

Sezon odczytów skończył się a wraz z nim narzekania prelegentów i rozmaitych stowarzyszeń, pod których patronatem je urządzano, na obojętność publiczności naszej. Nie można zaprzeczyć, że publiczność nasza nie jest idealną, że ma w sobie sporą dozę apatyi, ale też wypadałoby także pamiętać, że do powodzenia odczytów potrzebni są nietylko zamiłowani w nauce i literaturze słuchacze, lecz potrzebny i dobry, a staranny prelegent.

Zakradł się do prasy naszej zwyczaj okazywania prelegentom banalnej uprzejmości. Każdy mówi „zajmująco“, każdy otrzymuje „huczne oklaski“, ba, są nawet „porywające wymowy“ i „uczone głębie.“ Ta grzeczna blaga jednak doprowadziła do tego, że dzisiaj prelegenci wprost lekceważą publiczność, a aranżerowie wysyłają czasem na trybunę ludzi, którzy mogą być bardzo zacni, inteligentni itd. ale najmniejszych warunków do występów *ex cathedra* nie posiadają. Niektóre odczyty wywierają takie wrażenie, jakby prelegent wygłaszał lekcyę przed pensyonarkami. Nie informuje się publiczności o najnowszych wynikach wiedzy, nie pogłębia tematów, lecz poprzestaje się na komunałach i elementarnych zasadach. I gdybyż choć forma była zajmującą!

Ale i tu panuje wprost niesmaczny... szlafrok. Prelegent nie zadał sobie często pracy opracowania wykładu. Wstępuje on na katedrę bez przygotowania, jąka się, bełkocze, poprawia, tak, że długo wytrzymać tego niepodobna. Niekiedy znów czyta tak monotonnie, że wprost usypia słuchaczów. A więc bądźmy sprawiedliwymi! Nie tyle winna publiczność, ile prelegenci. Kto nie ma swady lub głosu, niech nie wstępuje na katedrę, lub się każe zastąpić, któremukolwiek z artystów dramatycznych. Kto nie ma czasu do starannego opracowania odczytu, kto nie ma nic nowego do powiedzenia publiczności, choćby ta nowość pochodziła z drugiej ręki, ten niech się nie podejmuje roli prelegenta. Cenimy wielce dobre chęci ludzkie, ale jeżeli odczyt ma istotnie zająć, pociągnąć, pouczyć, to powinien być czemś więcej niż stekiem banalnych komunałów o sztuce lub literaturze. Nie mówimy oczywiście o wszystkich prelegentach, bo nie brak i takich, którzy doskonale wywiązują się z zadania swego, ale zwracamy uwagę na rozwijające się coraz więcej niedbalstwo w wyborze prelegentów i na lekceważenie przez nich publiczności. Dajcie nam dobrych prelegentów, a publiczności nie zabraknie nigdy.

Pieśni wielkopostne śpiewać będzie we wielki piątek „Lutnia“ lwowska w kościele OO. Bernardynów o 6 po południu.

Z powodu świąt biura Banku hipotecznego będą zamknięte w wielki piątek i sobotę po południu, oraz w niedzielę dzień cały.

Sokoły. Wydział związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w Austryi, zwołuje niniejszem na mocy uchwały zjazdu delegatów z 5 czerwca 1898 VII zwyczajny zjazd delegatów polskich gimnastycznych towarzystw sokolich należących do związku na dzień 4 czerwca 1899 do Lwowa.

Kalendarz.

W piątek 31 marca Balbiny panny — Chryzanfta męcz.

W sobotę 1 kwietnia Hugona — Prep. Otec.

Czas odnowić przedpłatę!

Sztuki piękne.

Z teatru. Wystawiony w środę po raz pierwszy we Lwowie dramat Hauptmana „Woźnica Henszel“ sprawił licznie zebranej publiczności zawód. Nasza publiczność zna przeważnie Hauptmana jedynie z jego „Hanusi“ i „Dzwonu zatopionego“, a „Woźnica“ to antyteza „Dzwonu“. Jest to sztuka skrajnie realistyczna i mimo swej wysokiej wartości budzi prawdziwy niesmak. Ten niesmak udzielił się większości słuchaczy, którzy niezadowoleni wychodzili z teatru, żarliwie dyskutując z bezwzględnymi wielbicielami Hauptmana. Grano też wcale nieszczególnie

Repertoar teatralny.

W piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

W niedzielę o pół do 4 popołudniu (na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem pań Bohussówny, Dzięgdzielewicz, Kasprowicz, pp. Hoffmana, Jeromina, Szymańskiego, Malawskiego i Kiczmana.

W niedzielę wieczór o pół do 8 na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 10-ty „Cyrano de Bergerac“ romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda.

* **Muzyka kościelna.** Nieznane jeszcze przed paru laty szerszym sferom muzycznym nazwisko dyrektora chórów kościoła św. Marka w Wenecyi, ks. Wawrzyńca Perosiego, dziś obiega świat cały, jako mistrza muzyki kościelnej. Niewątpliwie, że na zwrócenie uwagi powszechnej na tego młodego kapłana-muzyka wpłynęło w znacznej mierze mianowanie go dyrektorem cieszących się sławą światową chórów papieskiej kaplicy Sykstyńskiej, — aby jednak dopiąć tego zaszczytu, trzeba mieć wszakże niemało zasług za sobą.

Ks. Perosi posiada je bezsprzecznie. W krótkim czasie stworzył kilka oratoryów, budzących zachwyt w muzykalnych Włochach, spotykających się z temi lub owemi zarzutami w reszcie Europy, — w każdym razie świadczących o niepospolitej muzykalności i niemniej wybitnym talencie kompozytorskim, mogącym z czasem zabłysnąć może płomieniem geniuszu.

Już samo zestawienie dat powstania oratoryów ks. Perosiego stwierdza wymownie bogatą twórczość ich autora. I tak: „Mękę Pańską“ kończy ks. Perosi we wrześniu roku 1897, „Przemienienie Pańskie“ w lutym 1898, „Wskrzeszenie Łazarza“ w czerwcu tegoż roku, a już w listopadzie również zeszłego roku wykończa najlepsze, według jego zdania, z dzieł dotychczasowych: „Zmartwychwstanie Chrystusa“. Zaiste, płodność ogromna, pozwalająca postawić pytanie: ileż dzieł pozostawi ks Perosi światu, jeżeli ta twórczość się nie wyczerpie?...

Włosi radzi widzieć w tym dwudziestosześcioletnim dyrektorze chórów kaplicy Sykstyńskiej reformatora muzyki kościelnej, wnoszącego do niej pierwiastek dramatu świętego, obok słodkiej śpiewności muzyki włoskiej, krytycy innych narodowości zarzucają mu niezręczność orkiestracyi, pośpieszność, a ztąd niedbałość w kompozycyi, wreszcie — miejscami — zły smak i reminescencye klasycyzmu, — pomimo to jednak przyznają, że dzieła ks. Perosiego pod względem zachowania jednolitości w całym utworze, wyraźnego zaznaczenia myśli przewodniej, posiadają zalety niepospolite.

Sam przyznaje, że szczegóły pozostawia na dalszym planie.

— Błędem artystów dzisiejszej doby — mówi do jednego z krytyków paryskich — jest przywiązbyanie wagi do szczegółów, a zaniedbywanie całości. Rzeźbią piękne ozdoby, lecz zapominają o tem, co jest wszystkiego podstawą: o jednolitości dzieła, o planie, o myśli przewodniej. Myśl przewodnia przedewszystkiem powinna być piękną.

Każdy swój utwór zaopatruje ks. Perosi w preludyum, do którego przywiązuje ogromną wagę i opracowuje je już po wykończeniu całego utworu.

— Trzeba — mówi — aby budynek posiadał piękne wejście, starannie wykończone, jak to czynili mistrzowie odrodzenia i czasów gotyckich.

Wykonanie w tych czasach w warszawskim teatrze Wielkim oratoryum „Wskrzeszenie Łazarza“, dzieła posiadającego ustępy odznaczające się niepospolitą pięknością, przyjęła krytyka i publiczność nader przychylnie.

SŁUŻĄCE.

Temat nie nowy — a jednak zawsze na czasie i dopotąd nim będzie, dopokąd nie zabierzemy się naprawdę do poprawy istniejących stosunków.

Młodej dziewczynie przybyłej ze wsi na służbę do miasta a nawet urodzonej w mieście, ale zaczynającej niejako „samoistne“ życie, rychło zawraca się w głowie. Z początku, wstąpiwszy do służby a nie znając dokładnie swoich obowiązków, daje się łatwo powodować, a lubo leniwie, spełnia przecie to, czego panie od niej żądają.

Następuje edukacya wielkomiejska. Rolę preceptorów i nauczycielek spełniają tu stróże domów i starsze służące. Zaczyna się od strony zewnętrznej. Panna (wyrażenie konieczne w mowie ugrzecznionego stróża) źle się ubiera i nie tak, jak inne służące. Następują narady zmierzające ku temu, aby innym dorównać. Po co panna ma służyć aż na trzeciem piętrze, ja się postaram, aby ci państwo z pierwszego piętra przyjęli ją na służbę. Nie chciej robić tego lub owego — radzi druga, starsza służąca; inna znowu opowiada, jakie pobiera zasługi, jakie ma wygody. Pod wpływem tych rad, nauk i przestróg, służąca zaledwie ociosana z grubszego, rości sobie rozliczne pretensye, a po pewnym przeciągu czasu godzi się za kucharkę, nie mając najmniejszego o sporządzaniu potraw wyobrażenia. Jeżeli służąca taka dostanie się do pani cierpliwej i znającej się na kuchni, to jeszcze pół biedy. Z panią niecierpliwą odrazu staje na stopie wojennej. Że nic, albo mało co umie, do tego się nie przyzna.

Zaczynają się opowieści o niegodziwości pani, jej brutalnem obejściu, których klasa służebna słucha z współczuciem i skupieniem. Następstwem tego jest, że każda przybywająca na jej miejsce jest już z góry o takiej pani uprzedzoną staje się wrogo dla niej usposobioną i przy pierwszej sposobności wypowiada pani, że jej nikt dogodzić nie może, że takie a takie służące wybyć u niej nie mogły.

Biedne i bardzo biedne są panie, które ostracyzm klasy służebnej dotyka. Na to jest jedna tylko rada, aby każdy właściciel domu przyjmując stróża, w warunkach najmu żądał, aby się nie zajmował preceptorstwem służących u lokatorów.

Za nieznajomością służby, uleganiem podszeptom, idą zwykle wady naszych służących: lenistwo, nieporządek, kłamstwo, hardość, łakomstwo. Są to wady pospolite i niepodobna prawie ich wykorzenić. Każda np. służąca, jest w duszy silnie przekonaną, że robi za wiele i nad siły.

Widziałem taką, która przy każdej, najlżejszej nawet robocie stękała. Słyszałem o takich, które ciągle kłamią, kręcą, kłócą się, a przy których nic do zjedzenia bez zamknięcia zostawić nie można. Z takiemi służącemi rzadko która z pań może dociepieć do kwartału.

To też są to tak zwane zmieniające się, wypraszające sobie obojętne świadectwa, by w dalszym ciągu uszczęśliwiać panie inne i tak dalej... wciąż dalej.

Do wad swoich służące dodają uroszczenia. Uroszczenia te są rozmaitej natury. Jedna n. p. żąda przy zgodzie, aby jej węgiel i drzewo dostarczano do kuchni. Tamta nie będzie prać bielizny, inna znowu nie może froterować lub sprzątnąć pokoju. Prosta rzecz że te i tym podobne żądania tylko w domach bardzo zamożnych bywają uwzględniane. Większość pań ich nie przyjmuje... służąca się godzi i ustępuje, a później biada, wyrzeka, żąda dopłaty, lepszego stołu, pieczeni, wódki, piwa, a gdy tego nie otrzymuje, znajduje ucieczkę w koszykowem.

Niejeden z czytelników nie wie, a nawet nie domyśla się, jaka to plaga na kieszenie państwa to niewinne koszykowe. W koszyku z procentem i to bardzo znacznym realizują się wszystkie uroszczenia i pretensye sług do państwa. Koszyk dostarcza na trzewiki (nawet z obcasami), bo przecież służąca dla państwa drzeć ich darmo nie może. On to zaspakaja sprawiedliwe wymagania, przez skąpe panie przy ugodzie odrzucone. On ma pokryć usługi stróża i wynajęcie nosiciela On dostarcza funduszu na mydło, fartuch, dawniej modny warkocz lub kok, dziś równie modny kapelusz lub parasolkę szanującej się służącej. Gdyby go nie było, porządna służąca wyżyćby nie mogła.

Na zarzut oszustwa i kradzieży koszykowa odpowiada zwykle: „Ja moich państwa nie krzywdzę... odtrącam to, co wytarguję i obracam na konieczne potrzeby“. Zmuszona do zaprzestania tej samowolnej manipulacyi, wytrawna służąca wchodzi w układy z rzeźnikami, sklepikarzami i tym sposobem zdobywa rabat, wynagradzający ubytek koszykowego.

Czy jest na to i jaka rada? Zapewne znaleść by się mogła, gdyby społeczeństwo całe jasno zdawało sobie sprawę z tego, że potrzeba nam innych i w lepszej szkole urobionych służących.

Do narzekań atoli jest mnóstwo skorych — do pracy mało chętnych. Prof. Żuliński od lat długich wytęża swe siły i starania, najpierw, aby „Szkołę sług“ założyć a następnie ją utrzymać i rozwinąć. Czy dużo było i jest, którzy mu w tej pracy pomogli? O ile nam wiadomo — nie. A przecież nie jedna taka szkoła byłaby potrzebna, — nie jedna taka szkoła ale wiele ich zaledwie nieco poprawiłyby obecny stan rzeczy. Samem narzekaniem nie osiągniemy dodatnich rezultatów. Potrzeba więcej zainteresowania się sprawą i potrzeba przyłożyć ręki do dzieła.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 30 marca.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie, które na mocy paragrafu 14 postanawia dalszy pobór podatków i innych opłat państwowych, a dalej pokrycie wydatków państwowych aż do 30 czerwca br.

Czerniowce 30 marca.

W sejmie na wczorajszem posiedzeniu, prezydent kraju odpowiedział na rozliczne interpelacye, między innemi w sprawie obraźliwej dla kraju przemowy, wypowiedzianej przez pewnego urzędnika, przeniesionego do Wiednia. Dalej wyjaśnił zapatrywania swe na koncesyonowanie statków na rzece Prucie, wspomniał o pomnożeniu liczby sądów powiatowych i zapowiedział utworzenie nowych starostw. Następne posiedzenie po świętach.

Linc 30 marca.

Sejm górnoaustryacki został wczoraj zamknięty.

Wiedeń 30 marca.

Minister skarbu Kaizl wyjeżdża po świętach Wielkanocnych do Pragi, aby się porozumieć z przywódcami Niemców i Czechów.

Hamburg d. 30 marca.

W artykule poświęconym sytuacyi politycznej w Austryi, *Hamburger Nachrichten* piszą, że widocznie sfery decydujące austryackie zamierzają podać Niemcom rękę do zgody, i że w sferach niemieckich, które pewien wpływ na Niemców austryackich wywierają, jest również skłonność do zgody. Dziennik ten upatruje w ewentualnej zmianie systemu, przez którą Czesi mieliby zająć w Austryi miejsce Niemców, nie poprawę. lecz przeciwnie pogorszenie się stosunków parlamentarnych w Przedlitawii i ostrzega politycznych przywódców Niemców austryackich przed błędami zbytniego uniesienia.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 30 marca.

„Polit. Correspondenz“ upoważnioną została przez ambasadora włoskiego z Wiednia Nigrę do stwierdzenia, że wiadomość, ogłoszona w niektórych dziennikach, jakoby on podał się do dymisyi, jest nieprawdziwa.

Bukareszt 30 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu rumuńskiej izby posłów odczytano wniosek konserwatystów i flevistów, żądający usunięcia prezydenta ministrów Sturdzy z powodu oświadczenia rządu węgierskiego w sejmie węgierskim w sprawie broszury o walkach o prawa narodowe a przypisywanej br. Banffemu. Posłowie wspomniani oświadczają, że uważają za patryotyczny obowiązek obalić Sturdzę. Gdyby nie chciał po dobrej woli ustąpić, to chwycą się obstrukcyi, Sturdza bowiem przez swe stosunki z Banffym stał się niemożliwym.

Prezydent ministrów Sturdza wśród frenetycznych oklasków większości zbijał wywody powyższego wniosku i stwierdził, że oskarzyciele jego oparli się na nieprawdziwych faktach. Przytoczył w tym celu oświadczenie węgierskiego ministra Kolomana Szella, który w izbie poselskiej wyraźnie powiedział, że broszura owa anonimowa jest bez znaczenia. Już zeszłego roku wszakże jakiś oszust podrobił rozporządzenie węgierskiego ministra oświaty, a niewątpliwie teraz ten sam oszust sfabrykował tę broszurę. Dalej wspomniawszy o wizycie cesarza Franciszka Józefa w Bukareszcie, powiedział, że Rumunia poczyna zajmować poważne stanowisko międzynarodowe.

Po tem oświadczeniu wiceprezydent izby postawił wniosek wyrażający Sturdzy zupełne zaufanie, uznanie i zapewniający go o poparciu większości. Wniosek wśród burzliwych oklasków większości przyjęto 90 głosami przeciw 18.

Berlin 30 marca.

Ambasador hr. Muenster, profesorowie uniwersyteccy Stengel z Monachium i Zorn z Królewca, wyższy oficer wojska lądowego i marynarki zostaną wysłani do Hagi jako zastępcy państwa niemieckiego na konferencyi w sprawie rozbrojenia.

Bruksela 30 marca.

W parlamencie podczas dyskusyi nad wydaleniem byłego francuskiego duchownego Charbonnela, przyszło wczoraj do scen gwałtownych. Prezydent zawiesił posiedzenie, a lewica porwawszy się z miejsc, z podniesionemi pięściami podbiegła ku prawicy. Ze stron obu padały obelżywe słowa, powstał hałas ogłuszający. Prezydent zarządził opróżnienie trybun, lecz część publiczności, zachęcana przez socyalistów, stawiła opór. Wkroczyła służba parlamentarna i żołnierze, a zamieszanie dosięgło szczytu. Po całogodzinnej przerwie posiedzenie podjęto na nowo, ale je po dłuższych wyjaśnieniach, wskutek braku kompletu zamknięto.

Paryż 30 marca.

Trybunał kasacyjny ukończył już studyowanie tajnego „dossier“ Dreyfussowskiego i rozpoczął ferye świąteczne. Podczas feryj Ballot-Beaupre wypracuje referat w sprawie Dreyfussa.

Paryż 30 marca.

Cesarzowa Wilhelmowa ma wkrótce z synkiem wyjechać do jednego z miejsc kąpielowych we Francyi na kuracyę.

Paryż 30 marca.

„Siecle“ donosi, że trybunał kasacyjny nie znajdzie dostatecznego powodu do rewizyi procesu Dreyfussa, lecz wyrazi tylko, że wątpi, czy Drefuss jest winny. Co się wskutek tego dalej ma stać, to pozostawi rządowi, poczem rząd ze względów państwowych zmieni karę Dreyfussa na zwykłe wygnanie. Równocześnie minister wojny zarządzi przeniesienie trzech jenerałów na emeryturę.

Wenecya 30 marca.

Don Carlos powołał tam swego brata Don Alfonsa, gdyż chce od niego otrzymać pewne rady i wskazówki. Don Alfonso przybył już do Wenecyi.

Londyn 30 marca.

Przebieg rokowań między rządami Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wysp samoańskich jest zupełnie zadowalający.

Londyn 30 marca.

Dzienniki donoszą, że rokowania między rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Murawiewem a angielskim ambasadorem petersburskim, dotyczące układu pomiędzy Anglią a Rosyą w sprawie Chin zostały już ukończone i że umowa ta prawdopodobnie już w najbliższych dniach będzie podpisaną ponieważ lord Salisbury na układ ten już się zgodził.

Konstantynopol 30 marca.

Przybył tu węgierski minister handlu Hegedues.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 30 marca. Dziś mieli zgromadzenie akcyonaryusze „Unionbanku“. Czysty zysk za rok ubiegły wynosi 1,250.000 zł., a dywidenda od akcyi przyjętą została w kwocie 16 zł. Uchwalono dalej podwyższyć kapitał akcyjny z 12 na 16 milionów przez wypuszczenie 20.000 nowych akcyj.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 29 marca.

Z powodu Świąt i mniejszego spędu ceny znacznie się polepszyły.

Towar średni płacono:

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—30 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 22—26 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—28 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 40—46, przednie 46—55 za kilo.

Widoki dobre.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia:

Woły p. Juliana Kurmanowicza z Zarudzia i p. Henryka Hoszlakiewicza Gottleba, właść. dóbr w Tehłowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. marca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 292·— do 296·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach —·— do —·—. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·20 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·60 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 52·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Berlin** dnia 29 marca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 39·— marek.

— **Paryż** dnia 29 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·22. Mąka 42·60.

— **Frankfurt** dnia 29 marca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231·30, kolej państwowa 155·30, alpiny —·—, Disconto 195·60, Laura —·—.

Wiedeń dnia 30 marca. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 370·50, węgierskie zakład. kredy. 398·50, Anglobanku 154·50, Unionbanku 332·25, Banku dla krajów koronnych 240·50, Bankvereinu 277·75, Bodencreditu 481·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 365·—, kol. południowej 62·50, tramwaju 518·—, kolei Elbethal 258·—, kolei północnej 339·—, kolej czerniowiecka 293·—, alpiny 244·20, Rima Muranya 315·—, pragskiego tow. żel 1313·—, fabryki broni 218.—, tureckie tytoniowe 133·—, oblig. węg. indemniz. 96·40, renta majowa 101 — austr. renta koronowa 100·50, węg. renta koronowa 97·35, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·75, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. —·—, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 62·20, marki 59·05, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 30 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 58·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 21·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa 5·30 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 70·—, rzepak 11·— do 11·25, groch pastewny 6·— do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 16·75, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 30 marca. Spirytus 17·70 do 17·80 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 13.07½ do 13·07½.

Wiedeń dnia 30 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·38 do 9.39 pszenicę na maj-czerw. 9·20 do 9·21, żyto na wiosnę 7·90 do 7·92, kukurudza na maj-czerwiec 4·84 do 4·86, owies na wiosnę 6·09 do 6·10, owies na maj-czerwiec 6·07 do 6·08, rzepak na sierpień-wrzesień 12·12 do 12.20, olej rzepakowy 32·— do 33·—.

Tedencya lepsza.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 30 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do 0·— na kwiecień 9·32 do 9·33, na maj 9·22 do 9·23, na październik 8·43 do 8·44, żyto na kwiecień 7·65 do 7·66, kukurudza na maj 4·55 do 4·56, owies na kwiecień 5·74 do 5·76, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Popyt na pszenicę dobry.

Tendencya mierna.

Pochmurnie.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.:
ROBINSONADA KRAKOWSKA
obrazek prawdziwy
napisał
ŚCISŁAW BERGOWSKI.
Cena egzemplarza 50 groszy
a z przesyłką poczt. o 6 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para po złr. 5·50, 7·—, 8·—, 10·—, 12·—. Latarnie gospodarskie naftowe i olejne po złr. 1·50, 2·—, 2·50 i 3·—. Pochodnie naftowe po złr. 2·50 i 3·— poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK żonaty, praktyczny we wszystkich zakresach ogrodnictwa, kilka lat zajęty był na jednej posadzie, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady żonatego. Zgłoszenia M. poste restante Żurawno.

SPRZEDAM zegarki, złoty damski antyk z emalią, pierścienie, złote kolczyki, łańcuszek. Wiadomość: ulica Badeniego 9 u dozorcy domu. 221

PRZY ZACNEJ RODZINIE znajdą umieszczenie panienki (lub kawaler), pokój z osobnem wejściem wraz z całem utrzymaniem, wikt bardzo dobry. Adres: A. B. 3. *Gazeta Narodowa.*

Bulion świeży, para gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łaszyn Brzeżany.**

W Chorośnicy
jest do sprzedania
para gniadych koni
16-tej miary, lat 10, oraz jaja od białych kaczek Peeking i białych indyków po 10 ct. za sztukę. Stefania Chorośnicka.

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, **zamek Golitsch** przy Gonobitz, Styrya.

Poszukuję do kupna,
dzierżawy lub spółki dwieście lub więcej morgów roli lub łąk gorszych, w położeniu równem, na których dałoby się urządzić gospodarstwo rybne. Stare zarosnięte stawy i bagna, wykluczone. Warunek konieczny stała i obfita woda. Aleksander Przedrzymirski, Sieraków p. Niżankowice. 4601

Drzewka owocowe
karłowe i wysokopienne, krzewy owocowe i szlachetne ziemiaki nasienne, nowe owsa i jęczmienia, kwiaty wazonowe w rozkwicie i kwitnące: **Azalie i Kamelie** 7·—120 ct. i **Cineraria, Primulki i Cyklamki** 15—3· ct. **Cebule: Begonii, Gloxinii, Georginii** pojedyncze; **Liliputy kaktusowe** 10—25 ct.; na późniejszy rożne, rośliny dywanowe kwiatów letnich itp. oferuje Ogród w Lubyczy królewskiej, poczta i stacya kolejowa w miejscu. Proszę żądać cenników.

Poszukuje się majątku do nabycia wartości 50—60.000 złr. z 30—40.000 Banku. Panowie oferenci zechcą się łaskawie zgłosić z jak najdokładniejszemi informacyami do **Tadeusza Gottlieb Haszlakiewicza w Lwowie p. Hołoze.** Pośrednictwo wykluczone. 5616

Drzewka owocowe!
Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, porzeczki, maliny itp. Drzewka i krzewy ozdobne itp. Cennik na żądanie wysyłam opłatnie. E. Ukiański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta Kraków. 3461

Państwowa
służba telegraficzna.
Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami wykazów peryodycznych, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafii i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.
Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

Cegielnia parowa
OO. Jezuitów
w **Bąkowicach** pod Chyrowem wyrabia **cegły, dachówki i dreny** i poleca takowe **po przystępnej cenie.**
Gotowej cegły na składzie do **400.000.**

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3·50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr., dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 3574
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki (róg Hetmańskiej).

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 3442
własnego zbioru, z obszaru dworskiego **Borówna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **2 złr.**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się **dwa korce bezpłatnie.** Na wagę **100 kilo 20 złr.** Zamówienia uskutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne à l'oranga i t. d.
Jedyna fabryka
w Amsterdamie
Rok założenia 1679.
Wynand Fockink
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
SKŁAD FABRYCZNY
WIEDEŃ,
I. Kohlmarkt Nr. 4.
Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów.

L. Rozp. c. k. kr. Dyr. sk. 28 957.
G. D. Zl. 7733.
Wien, am 11 März 1899.

Concurs-Kundmachung.

Von der k. k. General-Direction der Tabak-Regie werden Praktikanten für den Dienst bei den galizischen Tabakfabriken und Einlösungsämtern aufgenommen.

Abholwirte Hochschüler erhalten sofort ein Adjutum von jährl. 500 fl., ewentuell 600 fl., absolwirte Mittelschüler nach einer angemessenen Probezeit ein Adjutum im Betrage von jährl. 400 fl.

Die Bewerber müssen der beiden Landessprachen vollkommen, der deutschen Sprache in genügendem Masse mächtig sein und haben in ihren ordnungmässig gestempelten Gesuche die österreichische Staatsbürgerschaft, von Alter und den ledigen Stand, sowie ihr Militärverhältnis, dann die Studien, Prüfungen und Sprachkenntnisse, weiters das Wohlverhalten, endlich mittelst eines staatsärztlichen Gesundheits-Zeugnisses ihre physische Eignung zum Fabriks- und Einlösungsdienste nachzuweisen.

Ach haben dieselben anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit Angestellten der k. k. Tabak-Regie verwandt oder verschwägert sind.

Die Gesuche sind binnen sechs Wochen bei der k. k. General-Direction der Tabak-Regie, u. zw. im Falle, als der Bewerber bereits im Staatsdienste steht, im vorgeschriebenen Dienstwege einzubringen.

K. k. General-Direction der Tabak-Regie.
3617 Der k. k. General-Director: *Kempf* m. p.

ATRAMENTY LEONHARDI'ego



Naśladownictwo zastrzeżone.

Specyalność: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy
NAJLEPSZY
na książki, akta, dokumenty i wszelkie pisma.
Tudzież rozmaite atramenty do pisania i kopiowania.
Kolorowe atramenty, do autografów, hektografów, tusze płynne dla inżynierów i szkół; atrament sproszkowany i extrakt, farby na stemple, farby do kopiowania, preparaty do znaczenia bielizny.
Płynny klej. Guma. Syndetikon. Eau de Labarraque (do wywabiania atramentu). Lak do pakowania i Opłatki.
AUG LEONHARDI
Bodenbach a/E. 3579
Do nabycia w wielu handlach z przyborami do pisania w kraju i za granicą

Leśnictwo Zassów
(o. p. Zassów stacya kolei i telegr. Czarna) wysyła za zaliczką niżej podane
nasiona leśne:

Nazwa	Siła kiełk.	Za funt złr.	Nazwa	Zbiór	za funt złr.
Jodła Pinus abias	40%	—·20	**Grab** Carpinus bet.	Poręcza się zbiór z r. 1898	—·20
Limba Pinus cembira	—	—.30	**Iglicznia** gladitschia		—·25
Sosna pospolita P. Silvestris	75%	1·80	**Jasion** Fraxinus excel		—·15
„ **czarna** P. Austriaca	80%	1·20	**Jawor** Acer pseudopl.		·25
„ **ameryk.** P. Strobus	75%	3·20	**Klon** Acer platanoid		—·25
Modrzew P. larix	45%	1·—	**Olcha czarna** Alnus gl.		—·35
Świerk P. picea	80%	—·60	„ **biała** Alnus incana		1·—
Akacya Robinia po	Poręcza się zbiór z r. 1898	— 30	**Orzech czarny** Juglaus nigra		—·25
Buk Fugas silvestris		—·25	**Wiąz** Ulmus Camp.		—·30
Brzoza Betula alba		—·25	**Żarnowiec** Spartium		—·40
Dąb Quercus pedune		—·06	**Jabłka ziarnówki**		1·—
Głóg Crataegus mon.		—·15	**Gruszki ziarnówki**		1·50

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i roślin pnących przesyła darmo i opłatnie
Zarząd leśny Zassów pod Czarną. 348

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, w powiecie samborskim, o pół godziny od stacyi kolejowej, obszaru 700 morgów z tego 400 roli, 200 lasu i 100 łąk w dobrej glebie, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane, w dobrym stanie. Cena 165.000 złr., dług bankowy przeszło 70.000 złr.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

Wykaz firm kontrolowanych przez krajową stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach.

Bank rolniczy we Lwowie,
Dom dla Ziemian we Lwowie,
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie ulica Karmelicka l. 21—23,
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie,
Handel nasion T. Lewiecka w Krakowie,
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni,
Pierwsza krajowa produkcya nasion T. Łuckiego w Mełnie,
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana br. Brunickiego w Podhorcach
Zakład ogrodniczy S. Freegego w Krakowie.
Związek handlowy dla Kółek rolniczych we Lwowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1899 ze Stacyą doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:

1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi.

2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki (zarazy) lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**

3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych **w plombę i świadectwo stacyi.**

Dublany, 16. lutego 1899.
Dr. Ignacy Szyszyłowicz, kierownik stacyi.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca:

Arnsztajnowa F. Poezye	złr. 1·—
Bloch. Wnioski ogólne zdzieła „Przyszła Wojna"	„ 4·—
Bolesławicki „Wobec wznowienia kwestyi polskiej"	„ 4·—
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi dwóch lat" tom 2-gi	„ 4·—
El... y (A. Asnyk) Wybór poezyi. Wydanie miniaturowe	„ 1·30
W ozdobnej oprawie	„ 2·40
Figulus „Boskie posłannictwo Polski"	„ 1·50
Godlewski S. „I jeszcze pieśni". Poezye I.	„ —·60
Gostomski W. „Historya literatury powszechnej" w zarysie 2 tomy	„ 6·50
Jeleńska E. „Panienka" powieść w 2 tomach	„ 2·60
Jokaj M. „Poruszymy z posad ziemię" 4 tomy	„ 1·—
Kraszewski J. I. „Stara baśń" z ilustracyami Andriollego w ozdobnej oprawie	„ 5·20
Łoziński W. „Zaklęty dwór" Powieść w 2 tomach	„ 1·—
Łubieński R. hr. Generał Tomasz Pomian hr. Łubieński z 4 rycinami 2 t.	„ 6·50
Niemojewski „Wybór poezyi"	„ 1·30
Nussbaum „Głos antysyonisty do polskiej inteligencyi żydowskiej"	„ —·30
Reymont Wł. St. „Ziemia obiecana". Powieść w 2 tomach	„ 2·60
Rydel L. „Poezye" z rys. Wyspiańskiego I.	„ 1·—
w oprawie	„ 1·40
Sienkiewicz H. „Quo vadis" Dla dojrzalszej młodzieży ułożył Bobin	„ 2·—
z 10 rycinami w ozdobnej oprawie	„ 2·50
Steckert A. „Przydomki polskie, litewskie, rusińskie"	„ 1·—
Święci pańscy czyli dzieje kościoła katol. w Żywotach Świętych 2 t. Tom I. Psychologia Świętych przez prof. H. Joly złr 1·—. Tom II. Św. Augustyn z Canterbury i jego towarzysze przez O. Bron. T. J. złr. 1·—.	„ 2·—
Świętochowski Pisma tom IV. Utwory dramatyczne	„ 2·—
Tetmayer „Melancholia" z portretem autora	„ 1·30
Wyczółkowska Dr. „Szkice psychologiczne"	„ 1·75

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Wlbnem Duchowieństwu.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Ruch pociągów kolejowych

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze)
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca Podz
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Kórö, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	3·05	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów. Kopyczyńce, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Na zbliżające się święta!
Do zapuszczana podłóg i posadzek parkietowych: Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego" nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa" bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schneidra". Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlinf" do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.
J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.